Poszanowanie Bożych zasad_części 1-4

Kiedy byłem mały, rodzice przeprowadzili się z naszą rosnącą rodziną na wieś, 4 mile (6,4 km) poza miasto. Mieliśmy około 2,5 akra (1 hektar) ziemi, duży, jednopoziomowy wiejski dom, potok przepływający przez naszą posiadłość, drzewa owocowe …. i współdzieloną linię telefoniczną.

Czym była współdzielona linia? Polegało to na tym, że parę domostw połączonych było ze sobą jedną linię telefoniczną. Każdy dom miał własny aparat, ale wszystkie one podłączone były do tej samej linii. Mogłeś podnieść słuchawkę i jeśli jeden z twoich sąsiadów korzystał właśnie z telefonu w swoim domu, słyszałeś całą rozmowę.

Myślę, że w tamtych czasach wiele małych miasteczek i wsi, takich jak nasza, miało jedną sąsiadkę, która nie miała nic lepszego do roboty, niż siedzieć w domu i od czasu do czasu podnieść słuchawkę, aby podsłuchiwać rozmowy sąsiadów. Na podstawie tego co usłyszała, rozprzestrzeniała plotki lub też wyrażała przed innymi swoje zdanie na temat tego, co usłyszała. Dzisiaj nazywamy to mediami społecznościowymi 😉

Pamiętam te chwile, gdy moja mama podnosiła słuchawkę, chcąc zadzwonić i pierwsze, co robiła, to słuchała czy nikogo nie ma właśnie na linii. Gdy miałem około 7 lat rodzice przebudowali dom. W tym czasie nastąpił już postęp technologiczny i każdy dom mógł mieć już osobną linię. Nie musieliśmy już więcej słuchać rozmów sąsiadów!

P O S Z A N O W A N I E

Pokusa, by podsłuchiwać sąsiadów walczyła z potrzebą poszanowania prywatności innych i dość często pokusa zwyciężała. Możliwość podniesienia słuchawki aby podsłuchać innych była często czymś, czemu niektórzy nie potrafili się oprzeć. Nie mogli się zdyscyplinować aby pamiętać o miłości i poszanowaniu bliźniego.

Chrześcijanin może kochać Pana i swego bliźniego, lecz również w jakiejś sytuacji naruszać zasadę poszanowania innych, ponieważ ma takie możliwości i brakuje mu dyscypliny i woli aby się powstrzymać. Niektórzy chrześcijanie są też znani z tego, że czasem traktują dary Ducha jak zabawki, które czterolatek otrzymał na Boże Narodzenie. Wydają tylko ‘ochy i achy’ słysząc, że ktoś widział anioła i mówią ‘ja też tak chcę’! Tak jakby widzenie anioła czy Pana było czymś nobilitującym cię … Gdyby tylko ludzie ci zdawali sobie sprawę, z kim tak naprawdę mają do czynienia, nie zachowywaliby się jak dzieci.

Jednym z tego przykładów było miasto Korynt

Mottem miasta było „Wolność i wiedza”, i ludzie żyli zgodnie z tym mottem. Paweł musiał napisać im w rozdziałach 12-14 o darach Ducha, aby traktować je właściwie, w miłości i poszanowaniu Boga oraz innych ludzi. W pierwszym liście do nich Paweł przytoczył co najmniej 10 sytuacji, które należało było skorygować. Wolność i wiedza – róbcie co chcecie….

W pierwszym liście, w rozdziale 11: 1-16 widzimy sytuację, gdy niektóre żony przychodząc do kościoła (domowego) usuwały nakrycie głowy. W Dziejach Apostolskich 18: 7-8 powiedziano nam, że spotkania na początku miały miejsce w domu Rzymianina Justusa, do którego dołączyli wierzący Żydzi i „wielu Koryntian (Greków) również uwierzyło”.

Wszystkie trzy kultury zgromadzały się w jednym domu. Kobiety w kulturze greckiej były praktycznie adorowane i cieszyły się wielką swobodą. Rzymianki miały tej wolności wiele mniej a swoboda Żydówek różniła się w zależności od regionu a nawet miasta.

Jednak jedną wspólną cechą tego regionu Grecji było to, że cienka, prawie przezroczysta zasłona na twarzy kobiety wskazywała, że była ona zamężna. Odsłaniała twarz tylko dla męża. To taka starożytna forma obrączki na palcu. Ale te kobiety, będąc wolne w Chrystusie, czuły się usprawiedliwione, gdy na spotkaniu kościoła domowego zdejmowały te ‘zasłonki’.

Czy wyobrażasz sobie dzisiaj spotkanie kościoła domowego, gdzie przy drzwiach gospodarz umieścił pojemnik, do którego każda wchodząca żona wrzuca swoją obrączkę, aby ją odebrać wychodząc? To właśnie robiły kobiety, gdy zdejmowały nakrycie głowy. Czuły się swobodnie na prywatnym spotkaniu domowym, z braćmi i siostrami w Panu. Były pośród przyjaciół, były wolne w Chrystusie, zachowywano się przyzwoicie, więc o co chodziło Pawłowi?

Paweł zwraca się do nich w wersecie 13, aby sami osądzili, czy to dobra rzecz czy nie, a w wersecie 16 nazywa praktykę nakryć głowy dla żon zwyczajem. To nie była kwestia doktrynalna lecz kulturowa i sami mieli ocenić czy jest to właściwe czy też nie. Do dziś w niektórych częściach świata normalne jest, że kobiety mają zasłoniętą twarz gdy w innych rejonach jest inaczej. Podobnie było w Koryncie.

Ważniejszą kwestią było poszanowanie porządku w małżeństwie, które to Paweł szeroko komentował. W wersecie 10 powiedział nawet, że żony powinny nosić nakrycia głowy (zasłonięte twarze) ze „względu na aniołów". Paweł mówi, że powinny nakrywać głowy, aby pokazać szacunek dla ich mężów i ze względu na anioły. Mówi tak, ponieważ oni rozumieli co to znaczyło „ze względu na anioły". Paweł kierował ich uwagę na to, aby mieli poszanowanie małżeństwa, aniołów, Boże rzeczy. A czy my również mamy w poszanowaniu Boga oraz Jego zasad?

Kolejnym razem zaczniemy w miejscu, gdzie skończyliśmy – czy w twoim lokalnym kościele mają miejsce Boże rzeczy, są aniołowie, funkcjonują dary Ducha i czy traktuje się je z podziwem i szacunkiem, czy też traktuje się je jak zabawkę, aby poprzeć tym jakąś nową wizję czy nauczanie i aby inni się tym zachwycali? Jak wygląda kultura twojego kościoła, kultura twoich wierzących przyjaciół?

++

Ostatnio mówiłem o tym, jak Paweł nakazał żonom z Koryntu nosić nakrycia głowy, aby w ten sposób okazywały szacunek swoich mężom i aniołom odpowiedzialnym za ich domy.
One były wolne w Chrystusie i mogły usunąć nakrycia – oznakę tego, że były mężatkami – ale poprosił je, aby tego nie robiły w imię szacunku dla boskiego porządku.

Sposób w jaki pisze Paweł wskazuje, że gdy przypomniano im o boskim porządku małżeństwa, w tym o obserwujących wszystko aniołach, ich zachowanie powinno było się zmienić. Pomyśl o tym. Szacunek dla Bożych zasad. Szacunek dla Bożego porządku. Szacunek dla aniołów odpowiedzialnych za twoją rodzinę. Paweł spodziewał się, że to przypomnienie zmieni zaistniałą sytuację i chyba tak się właśnie stało, bo już nie wracał do tej kwestii w swoim kolejnym liście.

Zwróć uwagę na Dz. 12: 10-15

Piotr został w nadprzyrodzony sposób uwolniony przez anioła z więzienia i czytamy, że gdy doszedł do siebie i zdał sobie sprawę, że to nie był sen, ale rzeczywistość, udał się do domu Marii, matki Jana Marka (autora ewangelii). Było już późno (albo bardzo wcześnie rano) jednak dom był pełen ludzi modlących się za Piotra.

Kiedy dziewczyna imieniem Roda otworzyła drzwi na pukanie Piotra, była tak zaskoczona jego widokiem, że zostawiła go i pobiegła z powrotem do środka, aby powiedzieć o tym innym. Natura ludzka nigdy się nie zmienia: Wszyscy modlili się o jego uwolnienie, ale kiedy to się stało, nie mogli w to uwierzyć. To daje nam zachętę abyśmy się modlili bez względu na to czy w pełni znamy wolę Pana, czy też nie.
Kiedy Roda upierała się, że to Piotr stoi u drzwi, odpowiedzieli: *„to jest jego anioł".*

Pamiętam, jak czytałem tę historię jako nastolatek, powiedziałem Ojcu, że chciałem przemienić swój umysł do tego stopnia, że gdy ktoś zapuka do moich drzwi, automatycznie pomyślę, że to może być anioł. Wciąż jeszcze do tego nie doszedłem, ale zwróć na to uwagę – oni myśleli, że to musiał pukać anioł, aby poinformować ich co się dzieje z Piotrem…

W 1 Kor 4: 9 Paweł mówi, że postrzega apostołów jako najniższych w Panu, a ich życie jako widowisko dla świata, aniołów i społeczeństwa.
W 1 Tym 3: 16 Paweł powiedział, że tajemnica pobożności jest wielka w tym, że Chrystus stał się

człowiekiem, został usprawiedliwiony w Duchu, ukazał się aniołom i głoszony był na całym świecie. W 1 Kor 6: 2 mówi, że w przyszłym wieku będziemy rządzić, światem i aniołami.

Małe wtrącenie: Pamiętam jedną z pierwszych wizyt Pana wraz z moim aniołem, którego spytałem wówczas: „Jak się czujesz z tą informacją, że w nadchodzącym wieku będę tobą zarządzał?" Spojrzał na mnie z wyrazem twarzy pokazującym zdziwienie, że mogłem zadać takie pytanie. Szybko odpowiedział: „To prawda! To jest właściwe!"
„Dlaczego?" – spytałem
Usłyszałem wtedy: „Pamiętaj, my Go znamy jako Stwórcę. Ale ty znasz Go jako Zbawiciela".

Porównaj szacunek do tego, co związane z aniołami w pierwszym wieku w stosunku do współczesnej kultury chrześcijańskiej.
Współcześnie, powszechne w kulturze kościelnej jest to to, że rozmowy o aniołach są czymś nadzwyczajnym, że zobaczenie anioła staje się niekiedy celem życia, czy też staje się new-age'owym sposobem określenia przez niektórych, jak ktoś bardzo jest duchowy.

A gdzie jest szacunek, podziw, a nawet bojaźń przed aniołami i boskim porządkiem życia, który widzimy na stronach NT? Dobrze jest interesować się tym, nawet fascynować, ale nie należy też zapominać, że w tym wieku aniołowie są potężniejsi od nas. Jedną z rzeczy, których nauczyłem się w czasie spotkań z Panem i aniołami jest to, że są oni jedynie posłańcami Boga Ojca.
Nie mają żadnego emocjonalnego przywiązania do nas – lubią osobę, którą pilnują, ponieważ kroczą w miłości – ale jeśliby Pan kazał im osądzić nasze życie, zrobiliby to bez zawahania. To tak, jak powiedziałem naszym chłopcom, kiedy dostaliśmy konie: „Możecie je kochać i myśleć że i one was kochają, ale nigdy nie możecie zapomnieć o ich sile". Tak samo jest z Ojcem, z Panem i aniołami.

Mówiłem też przedtem, że podczas wizyt Pan nauczał mnie o aniołach i demonach i wtedy też spytałem, czy mamy prawo rozkazywać aniołom. Jego odpowiedź brzmiała: „Nawet nie wiesz, jak się poprawnie modlić. Skąd pomysł, że możesz wiedzieć jak powiedzieć aniołowi, co ma robić?"
Odniesienie do tego, że nawet nie wiem, jak się modlić, natychmiast rozpoznałem z Rzym. 8:26, który mówi dokładnie: „Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach."

Powiedziałem Panu, że wielu ludzi rozkazywało aniołom i nauczało, że możemy tak robić na podstawie Ps 103:20, który mówi, że aniołowie słuchają głosu Słowa – czyli pomysł polegający na cytowaniu wersetu i nakazaniu aniołom wykonania go. Pan odpowiedział:

„Przeczytaj ten fragment, a zobaczysz, że jego kontekst nie dotyczy człowieka cytującego werset, ale raczej porównania śmiertelności człowieka (w.15) z Panem, który tak go kocha, że daje polecenia aniołom w jego imieniu i dla jego dobra. JAM jest Słowem w tym fragmencie. Jestem słowem mocy Ojca."

„Czy nie czytałeś, że w czasie, gdy przebywałem w ciele, w ogrodzie* powiedziałem, że mógłbym prosić Ojca, a On dałby mi 12 legionów anielskich? Aniołowie należą do Ojca. Czy nie czytałeś tego, co powiedziałem do kościoła w Sardes*, że jeśli będą pokutować, to staną ze Mną, a ja przyznam się do nich przed Ojcem i Jego aniołami? Anioły nadal należą do Ojca, ale odpowiadając na twoje pytanie – nie, nie masz prawa im rozkazywać"* (Mat. 26: 53; * Obj 3: 5)

Odpowiedziałem: „Ale Panie, są chwile, kiedy przebywam w Duchu i modlę się o coś to wyczuwam, że aniołowie wychodzą lub są wykorzystywani w kwestii, o którą się modlę, to chociaż im nie rozkazuję odczuwam ich zadania i jestem świadomy, że wykonują pracę." Odpowiedział: „Tak, są chwile, jak to powiedziałeś, że jesteś w Duchu i odczuwasz te rzeczy. Dobrze zrobiłeś, że zacząłeś rozważać te rzeczy, aby nie popełnić błędu. Wielu jednak, którzy popełniają ten błąd, ma dobre serca, więc robię, co mogę dla nich, chociaż Duch Prawdy pozostaje w granicach prawdy i nie może współpracować z taką głupotą".

To tylko mały szczegół, którym podzieliłem się , a moim celem nie jest zajmowanie się tematem tej wizji poza jedną rzeczą – że musimy mieć wielki szacunek, honor, cześć i bojaźń wobec Bożych zasad. Zbyt wielu ludzi przestało szanować anioły i dary Boże i zaczęło myśleć, że są kimś, kim nie są. To dość smutne.

Następnym razem opowiem o tym, jak znajomość z Jezusem, jako zwykłym synem cieśli, uniemożliwiła jego rodzinnemu miastu uchwycenia większej prawdy o Nim i jak to dzisiaj wielu chrześcijan spoufala się zbytnio z Ojcem i z Panem, że aż stracili z oczu prawdziwe objawienie o majestacie i mocy Boga. Brak prawdziwego objawienia w kulturze kościelnej doprowadziło do wielu błędów.

++

Przestawiam jednak kolejność w tej serii i kolejny raz zakończymy tematem „spoufalanie się prowadzi do pogardy", mówiący o tym, jak Jezus nie miał wiarygodności ani szacunku w oczach mieszkańców swego rodzinnego miasta.

Seks utracił status świętości i szacunku, którym się kiedyś cieszył

Wielu chrześcijan nigdy nie słyszało żadnego kazania na ten temat, nie wspominając nawet o uczestniczeniu w rozważaniach biblijnych. Z braku właściwego nauczania przyniosło to grzech do ciała Chrystusa, że nawet niektórzy przywódcy religijni, pod względem ukrytych grzechów i romansów, niczym nie różnią się od ludzi niewierzących.

Jak ważny i święty jest seks w Bożych oczach? Rabin Michael Strassfeld odniósł się do tego w swej książce „Księga życia":

„Rozradzajcie się i rozmnażajcie się (pru urvu) i napełniajcie ziemię *" to pierwsze słowa skierowane do istot ludzkich przez Boga. Nie powiedział „zachowujcie szabat" ani „nie kradnijcie" czy też „powinniście mieć dwa suszarki do naczyń: jedną do nabiału i jedną do mięsa". * Rdz. 1: 28

Innymi słowy „współżyjcie" było pierwszym poleceniem danym ludzkości przez Boga za pośrednictwem Adama i Ewy. Polecenie to dano jeszcze przed Prawem Mojżeszowym co pokazuje, że dotyczy całej ludzkości – nie tylko Żydów. Gdy Bóg instruował Adama i Ewę, jak kierować światem, musiał pokazać im wtedy właściwy kontekst i zrozumienie aktu małżeństwa. Dowodzi tego ich postrzeganie cyklu rodziny.

„… Pan Bóg ukształtował kobietę i przyprowadził ją do człowieka. Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta. Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem". (Rdz. 2: 22-24) Ludzie od początku rozumieli cykl rozdzielenia a potem dążenia do jedności.

To, że seks służy prokreacji jest zrozumiałe dla wszystkich. Jesteśmy tak stworzeni, że chcemy mieć dzieci ze swoim współmałżonkiem. A to, że seks jest też przyjemny, jest to zasługą Boga i On to uświęcił.

Ale, jak wszystkie inne dary Boże dane ludzkości, także i tu może dojść do nadużyć. Z powodu nadużyć w kwestii darów duchowych, gdy niejednokrotnie traktowano je bez poszanowania faktu, że Bóg jest pośród nas obecny, również i seks został obdarty z przynależnej mu świętości.

Seks zapewnia świętość i jedność

Nasze ciała, tak jak ciała zwierząt, zostały stworzone z ziemi – tak naucza tego Biblia. Pan uczynił ciało Adama z gliny, po czym tchnął w nie i ciało ożyło. Dlatego też, choć mamy wspólne rzeczy ze zwierzętami, to my jednak te rzeczy uświęcamy.

Np. wszystkie zwierzęta spożywają pokarm, jednak dla nas pokarmem jest też każde słowo, które pochodzi z ust Bożych. Zwierzęta mają futro lub włosy i my też okrywamy się odzieżą. Możemy wtedy wspomnieć, że Bóg stworzył okrycie ze skóry dla Adama i Ewy - była to pierwsza ofiara za grzech - więc odzież była (lub powinna być) postrzegana jako święta, jako obraz Bożej sprawiedliwości okrywającej naszą nagość.

Z seksem jest podobnie. Jeśli podchodzimy do niego jak tylko do czynności fizjologicznej (jak zwierzęta), to zanieczyszczamy się, a przecież jesteśmy uczynieni na obraz Boży. Seks został nam dany w celu uświęcenia bycia jedno z naszym małżonkiem i zawiera w sobie uczucie, czułość,

intymność i inne rzeczy. Seks powinien angażować naszego ducha, duszę i ciało – nie zaś tylko ciało, jak to się dzieje w przypadku zwierząt.

Akt fizycznego zespolenia jest ciągłym potwierdzaniem przymierza, które mamy z małżonkiem. Fizyczny akt seksualny jest ciągłym potwierdzeniem przymierza z tą osobą. W idealnym przypadku para złożyła w swoich sercach śluby sobie nawzajem oraz Bogu a współżycie następuje potem jako fizyczne spełnienie i potwierdzenie tych ślubów. Za każdym razem, gdy para współżyje, potwierdza fizycznie przymierze, które zawarli w swoich sercach. To jest święte.

Królestwo niebieskie przyrównane jest do nasienia, które to jest większe wewnątrz, niż na zewnątrz. Ile roślin, ile owoców, ile nasion mieści się w tym jednym małym ziarnie? W ten sam sposób współżycie ze swoim małżonkiem jest w rzeczywistości większe wewnątrz, niż na zewnątrz. Łoże małżeńskie jest nieskalane (Hebr.13: 4), co oznacza, że para ma dużo swobody w tym, w jaki sposób cieszy się Bożym darem seksu, byle było to w miłości i trosce o siebie nawzajem. W tych granicach akt małżeński jest znacznie większy wewnątrz niż na zewnątrz.

Seks jest bramą prowadzącą nie tylko do świętości w związku, lecz także do świętości Boga

Akt seksualny to typ i cień duchowej jedności Chrystusa i Kościoła. Tak, jak w czasie współżycia doświadczamy zespolenia, jedności ze swoim małżonkiem, tak samo Pan i jego ciało jest zjednoczone w niebie. To wielka tajemnicą, którą poznamy w pełni, gdy się wypełni.

W Ewangelii Marka 12: 20-25 widzimy Jezusa, któremu zadano pytanie o kobietę, która miała siedmiu mężów – który z nich będzie jej mężem w niebie. Jezus odpowiedział im, że błądzą, ponieważ nie rozumieją ani Pisma Świętego (Słowa), ani „mocy Bożej" (Ducha).

Natura ludzka się nie zmienia – te pytania wciąż są zadawane. Ponieważ byłem zabrany do nieba mogę zaoferować pewien wgląd w tę sprawę. Co zauważyłem rozmawiając tam z ludźmi to to, że zażyłość, intymność, którą mieli z innymi ludźmi, których znali w niebie była o wiele, wiele głębsza niż intymność, którą nawet ja mam ze swoją żoną.

Idąc do nieba zachowujemy swoje wspomnienia, dlatego też wspomnienia, które mamy dotyczące pierwszego małżonka jak i drugiego, będą nam tam towarzyszyły, jednak poziom intymności w niebie wynosi wszystkie relacje do jednego poziomu, który przewyższa o wiele najgłębszą intymność jaką dwie osoby mogą mieć na tym upadłym świecie. Wyobraź sobie najbardziej intymny, prywatny, święty moment zjednoczenia z małżonkiem w czasie współżycia i wiedz, że to jest niczym w porównaniu z poziomem intymności między ludźmi w niebie. W niebie nie ma diabła, a dzięki Duchowi Świętemu nie ma nieporozumień między ludźmi. Kiedy człowiek tam coś mówi, to drugi doskonale to rozumie i niczego nie musi się domyślać.

Nie ma tam diabła, panuje doskonałe zrozumienie, nie ma ryzyka bycia niezrozumianym -jest tylko jedność, która wypływa z całkowitej przejrzystości i doskonałego zrozumienia - wszystko jest jedno. Wyobraź sobie najbardziej zgrane i doskonałe małżeństwo na ziemi, a ten poziom jedności i zrozumienia nawet nie może się zbliżyć do intymności i miłości między ludźmi w niebie.

Dlatego ziemski akt małżeński jest typem i cieniem związku Chrystusa i Kościoła. Poziom bliskości jaki będziemy mieli w niebie z naszymi przyjaciółmi i krewnymi, jest o wiele głębszy niż jakakolwiek przyjaźń lub małżeństwo na ziemi. Prawdziwa jedność w Chrystusie.

Kiedy nasze dzieci dorastając widzą zdrową mamę i tatę, to gdy osiągną pełnoletność zrozumieją kontekst tego, czemu służy święte współżycie w małżeństwie. Szkoda, że w dużej mierze nauczanie na ten temat zostało zignorowane przez Kościół co przyniosło też smutne tego owoce oglądane wokół nas.

Bóg stworzył seks i stworzył też pociąg płciowy. Jego pierwszym poleceniem dla Adama i Ewy było … aby współżyli ze sobą. Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, dlatego powinniśmy traktować się nawzajem z należnym szacunkiem. Traktowanie drugiej osoby jako przedmiotu seksualnego ograbia ją z należnego jej szacunku. Jeśli człowiek zachowuje w swoim sercu seks w miejscu świętości, to nie będzie miał problemów z pornografią lub filmami które propagują pożądanie, ponieważ będzie odrzucał wszelkie niewłaściwe użycie tego Bożego daru.

+++

Podstawowym powodem okazywania Bogu braku szacunku jest brak objawienia kim Bóg jest.

Jezus – miejscowy chłopak

W Mar. 6: 1-6 czytamy historię, jak Jezus wrócił ze swymi uczniami do rodzinnego miasta i zaczął nauczać w synagodze. Kiedy ludzie Go usłyszeli dziwili się i pytali, skąd u tego miejscowego chłopaka taka mądrość?

„Czy to nie jest ów cieśla, syn Marii, i brat Jakuba, i Jozesa, i Judy, i Szymona? A jego siostry, czyż nie ma ich tutaj u nas? I gorszyli się nim"

Oczywiście było to prawdą, że był to miejscowy cieśla. Prawdziwsze było jednak to, że był to Syn Boży wychowany w domu Józefa i Marii w ramach przygotowania do Jego ostatecznego celu. Jednakże 'prawdę' którą ludzie widzieli było tylko to, na co patrzyły ich oczy.

Wyrażenie „gorszyli się" to greckie słowo „eskandalizonto", które oznacza „zastawić na drodze pułapkę". Czyli można się potknąć i wpaść w pułapkę zgorszenia. Źródłem tego słowa jest „skandalon", które oznacza wyzwalacz pułapki – tak więc całość układa się na obraz, że twierdzenia Jezusa, że jest kimś więcej niż miejscowym cieślą, była zapalnikiem dla ludności, który spowodował, że wpadli w pułapkę zgorszenia.

W rozdziale 4 Ewangelii Mateusza widzimy szczegółowy opis pobytu Jezusa w Nazarecie. Widzimy go przemawiającego w synagodze, przekazującego objawienie, że jest namaszczonym, posłanym aby uwolnić jeńców. Ludzie odrzucili to objawienie, wybierając zamiast tego zgorszenie. Trzymali się tylko tego, co wszyscy o Nim wiedzieli – że to syn cieśli. Ich zgorszenie było tak mocne, ze próbowali go nawet zrzucić z urwiska.

Zawsze mamy wybór

W Iz. 55: 7-9 widzimy, jak Pan zaprasza człowieka do pokuty, porzucenia swoich dróg i myśli i zwrócenia się ku wyższym Bożym drogom i myślom. To jest zaproszenie.

Przed zmianą myślenia zawsze pojawia się objawienie. Osobiste objawienie Boga prowadzi to okazywania szacunku Bogu i Jego prawom. Brak objawienia, kim Bóg jest, prowadzi do zgorszenia, tak jak to się stało z Jezusem w Nazarecie. Mówił o Bożych rzeczach jednak, ponieważ odrzucili objawienie, brakowało mu wiarygodności w ich oczach. On był kimś więcej niż tylko miejscowym chłopakiem. Odrzucili zaproszenie, by zwrócić się ku wyższym myślom i drogom i to sprawiło, że zaczęli Nim pogardzać.

W Jan.6:40 Jezus powiedział: „A to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny…"

Zauważ najpierw, że najpierw widzimy Syna, a potem dopiero wierzymy. Te początkowe „widzenie syna" to objawienie, oświecenie, to punkt w którym zdajemy sobie sprawę, że Jezus jest kimś więcej niż tylko człowiekiem.

W wersecie 44 Jezus kontynuował mówiąc, że człowiek nie może przyjść do Niego, jeśli Ojciec go nie przyciągnie. Dalej, w wersecie 45 wyjaśnia, jak człowiek jest przyciągany - „Napisano bowiem u proroków: I będą wszyscy pouczeni przez Boga. Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do mnie." Zanim ty czy ja uwierzyliśmy w Pana, otrzymaliśmy od Ojca objawienie kim jest Jego Syn.

To początkowe objawienie określane też jest oświeceniem i jest to proces trwający przez całe życie wierzącego. Paweł modlił się za wierzących w Efezie (ja też tak się modlę) w sposób zapisany Ef.1: 17-19: „aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego, i oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał…" Objawienie otrzymane od Ojca trwa przez całe życie.

Czy w tym trwamy?

Wydaje mi się, że jednym z powodów tego, że nie widzimy znaczącej zmiany w życiu tak zwanych „wierzących", którzy jednego dnia, podczas nabożeństwa, podnieśli rękę do góry, aby „przyjąć Jezusa" jest to, że podnieśli rękę, zanim otrzymali od Ojca głębokie i osobiste objawienie Jezusa.

Wielu „wierzących", którzy podnieśli rękę, zrobiło to zgadzając się (w swojej głowie) z tym, że potrzebują „przyjąć Jezusa", lub potrzebują zmiany swego życia czy też szukając odpowiedzi w życiu – zrobili to zanim doświadczyli osobistego oświecenia / objawienia od Ojca; zanim On ich pociągnął. Dlatego też ich życie niewiele się zmieniło. Oczywiście istnieją od tego wyjątki, jednak w wielu wypadkach jest tak jak mówię.

Badania wykazały, że tylko 6% tych, którzy w czasie krucjaty ewangelizacyjnej wystąpili do przodu, aby „przyjąć Jezusa", nadal za Nim podążą rok później. Czy nie jest tak z powodu tego, że podjęli swoją decyzję na podstawie usłyszanych informacji zamiast w następstwie osobistego objawienia otrzymanego od Ojca?

Czyż nie pchamy ich do podjęcia tej decyzji zanim jeszcze Ojciec ich pociągnie, zanim pouczy, zanim przygotuje ich serce na przyjęcie Pana? Wydaje mi się, że tak się dzieje. Współczesne chrześcijaństwo bardzo cieszy się odnotowując kolejne „nawrócenia" jednak zaniedbuje pierwszy krok tego procesu, którym jest pouczenie, objawienie od Ojca.

Piotr powiedział „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego" dopiero wtedy, gdy Ojciec mu to objawił (tak powiedział to Jezus). Najpierw otrzymuje się objawienie a potem następuje wyznanie (wiary).

To dzięki objawieniu otrzymanemu od Ojca, pouczeniu od Niego, porzucamy nasze ziemskie myślenie o Jezusie jako o cieśli z Nazaretu i przyjmujemy, że Jego roszczenie do bycia Synem Bożym jest prawdą. Ale będą też ludzie, którzy będą się z tobą spierać, obstając się przy swoim ziemskim (niższym) postrzeganiu rzeczy. Będą odrzucać wyższą prawdę.

Równia pochyła

W Rzym.1: 20-28 Paweł pokazuje najbardziej podstawową formę objawienia otrzymanego od Boga – że można Go dostrzec w stworzeniu jako Stwórcę. Mówi, że niewidzialne atrybuty Boga mogą być oglądane w naturze. Jednak mimo tego, niektórzy „poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga i nie złożyli mu dziękczynienia, lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pogrążyło się w ciemności."

Odwrócenie się od objawienia sprawia, że ludzkie procesy myślowe schodzą w dół po równi pochyłej. Odrzucając Boga, odrzuca się człowieka, który został stworzony na Jego obraz. Z tego powodu niektórzy ludzie nie umieją już dyskutować odmiennych pomysłów i koncepcji bez atakowania drugiej osoby. Bez szacunku dla Boga nie mają szacunku dla bliźnich.

Jako chrześcijanie mamy objawienie Ojca. Z tego powodu powinniśmy być ludźmi, którzy szanują innych najbardziej, nie patrząc na to czy inna osoba jest chrześcijaninem, czy nie, bo przecież otrzymała dar życia od Ojca i nawet z tego powodu należy się jej się szacunek. Wybierzmy wyższe drogi i myśli Ojca, szukajmy Go aby otworzył nam oczy naszego zrozumienia - ale On uczyni to tylko dla tych którzy kochają podążanie za otrzymanym objawieniem. Szacunek dla Boga i Jego praw automatycznie prowadzi do okazywania szacunku innym ludziom i Jego stworzeniu

John Fenn